Nr. 34. Poznań, środa, 28 sierpnia 1929. Rocznik 10.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, Stary Rynek 4. — P. K. O. Poznań 202868.

Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce

z siedzibą w Warszawie.

W myśl uchwały, powziętej na Zjeździe Konstytucyjnym naszego Związku dnia 16 marca 1929 r., zapraszamy na

Pierwszy Wszechpolski Kongres Przemysłu Graficznego

w Poznaniu, w dniach 8, 9 i 10 września 1929 r.

Niedziela, 8-go września

o godzinie 20-tej — wieczór towarzyski w celu zapoznania uczestników Kongresu.

Poniedziałek, 9-go września

o godzinie 10-tej rano obrady Kongresu:

a) otwarcie Kongresu,
b) wybór przewodniczącego Kongresu i ustalenie biura,
c) referaty:

1. **„Zadania Korporacyj Przemysłu Graficznego w Polsce"**, referent p. Henryk Borkowski — Warszawa.
2. **„Ujednostajnienie podstaw kalkulacji"**, referent p. Lucjan Bogusławski — Warszawa.
3. **„Kształcenie młodzieży graficznej"**, referenci p. Jan Kuglin — Poznań i p. Kazimierz Główczewski — Warszawa.
4. **„Etatyzm w przemyśle graficznym"**, referent p. Edward Pawłowski — Poznań.
5. Wolne wnioski.

Wieczorem o godzinie 20-tej wspólna kolacja.

Wtorek, 10-go września

Zwiedzenie zabytków historycznych w zamku w Kórniku (15 km za Poznaniem). Samochody bezpłatnie do dyspozycji. Po południu zwiedzanie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Na pokrycie kosztów winien każdy uczestnik wpłacić 15 zł na P. K. O. Poznań 202868 (na odcinku blankietu prosimy podać imiona i nazwiska uczestników) do dnia 2 września włącznie. Wpłacenie tej kwoty oznacza wzięcie udziału w Kongresie, a suma wpłaconych udziałów, podzielona przez 15, stanowić będzie liczbę uczestników

* * *

Od chwili odrodzenia naszej Rzeczypospolitej od roku 1919 jest to pierwszy Kongres Wszechpolski Przemysłu Graficznego.

Jeżeli dotąd z pośród wszystkich gałęzi ucierpiał najdotkliwiej nasz przemysł graficzny, to przeważnie dlatego, że większość Szanownych Kolegów, przyzwyczajona jeszcze z czasów przedwojennych, posługuje się pewnym systemem idealizmu, zatracając równocześnie konieczność baczenia na stronę materjalną, tę nieodzowną podstawę każdego bytu.

Nazbieraliśmy dużo doświadczeń, czas więc przystąpić do ujęcia i budowy naszego życia gospodarczego w silną, jednolitą, solidarną i harmonijną formę, odporną na wszystko, co krępuje rozwój przemysłu graficznego i godzi w nasz byt.

W imię i dla dobra przemysłu graficznego zapraszamy wszystkich Szanownych Kolegów naszego Związku do gremjalnego udziału i spodziewamy się, że wszyscy docenią ważność tych obrad oraz uchwał i napewno przybędą na ten pierwszy Kongres Przemysłu Graficznego.

Zarząd Główny

Edward Pawłowski, Poznań. *Lucjan Bogusławski*, Warszawa. *Paweł Madejski*, Kraków. *Leopold Nowak*, Król. Huta.
Leopold Wiśniewski, Lwów. *Kazimierz Główczewski*, Warszawa.

Henryk Borkowski, dyrektor.

Na Kongres!

Wielkie dzieło odrodzonej Ojczyzny naszej — Powszechna Wystawa Krajowa — to wspaniałe świadectwo jednolitości, łączności i zgody naszego narodu — data dająca drukarstwu polskiemu impuls do czynu, który złotemi literami wpisany zostanie do jego historji.

Oto zjeżdżamy się z najodleglejszych krańców Rzeczypospolitej, poraz pierwszy nie tylko w odrodzonej Polsce, ale poraz bogdaj pierwszy w dziejach drukarstwa polskiego, zjeżdżamy się, by przedewszystkiem zadzierżgnąć między sobą nici serdecznej przyjaźni, wreszcie, by uświadomić sobie i o ile możności usunąć najbardziej piekące bolączki naszej pracy.

Bolączek tych — bardzo wiele!

W różnych warunkach bytu, różnie obliczaliśmy dotychczas nasz trud, różnemi powodowaliśmy się cennikami. Dziś czyto w Wilnie, czy Lwowie, czy Poznaniu wyrównały się prawie warunki płacy, wobec państwa wywiązujemy się z równych zobowiązań, korzystamy z jednego braku kredytu, wspólnych mamy klientów, więc w jednakich żyjemy warunkach, jednakie odbiorców naszych obowiązywać winny ceny. A jednak, jak wielkie pod tym względem widzimy odchylenia! A cóż, jeżeli nie te odchylenia sprawiają, że warsztaty nasze mozolą się z urządzeniami najstarszych typów, pracują maszynami na zachodzie już niespotykanemi, w lokalach najmniej dla drukarń odpowiednich.

Drugą, bogdaj że gorszą raną na naszym organizmie, to drukarnie państwowe. Dziś już nie tylko państwo, lecz komuny, urzędy wojewódzkie, komendy wojskowe posiadają drukarnie, nie do tłoczenia swych tajnych akt, a do bicia prywatnych plakatów kinowych, czasopism modniarskich i t. p. Prace te odbiera się zakładom prywatnym, które podatkami swemi zasilać mają nietylko Państwo ale i drukarnie państwowe. Czas, by wreszcie potężnie zawołać, że etatyzm drukarń sprawia krzywdę nie tylko nam, lecz przedewszystkiem Państwu!

Zdajmy sobie sprawę, że trudno wymagać od państwa naszego, by otaczało nas szczególną opieką. Nie żądamy tego, ale wzamian życzylibyśmy sobie, by państwo nie przeszkadzało nam w trudnej pracy projektami rozporządzeń, które rzekomo dbają o dobro pracownika, a spowodowałyby jedynie zamknięcie naszych zakładów. Jesteśmy zanadto ubodzy jako społeczeństwo, by móc narażać się na eksperymenty według projektów ludzi, którzy się pracy realnej nigdy nie tknęli. Kongres musi wobec tych projektów zająć zdecydowane stanowisko!

Pomyśleć nam trzeba będzie i o naszej młodzieży. Ustawa przemysłowa nakłada na nas obowiązek jej wychowania, życie domaga się od nas, by wykształcenie jej było jak najgłębsze i wszechstronne. Ustawa przemysłowa ma wiele niedomówień, a władze, opierające się na literze prawa udaremniają nasze poczyniania. Musimy dążyć do ustalenia klucza regulującego przyjmowanie uczni, do systematycznego ujęcia kierunku i warunków nauki, egzaminowania uczni, wreszcie do utworzenia szkół drukarskich.

Zainicjowanie racjonalnej współpracy ze Związkiem Wydawców Polskich niech wypełni program naszego Pierwszego Kongresu!

Program w ilości punktów może nie obszerny lecz w treści zasadniczy. Szczęśliwe rozwiązanie powyższych zagadnień posunie nasze prace związkowe, przyczyni się do podniesienia godności i znaczenia naszej organizacji, stanie się kamieniem węgielnym w rozwoju naszych oficyn.

Więc, niechaj nikogo nie zabraknie, Koledzy na Kongres!

Komunikat

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

w poniedziałek, dnia 9 września 1929 r.

przed południem o godzinie 1/2 10-tej

czyli na pół godziny przed otwarciem Wszechpolskiego Kongresu Przemysłu Graficznego. (Lokal zebrania zostanie uczestnikom osobno podany).

Na porządku obrad:

Zmiana § 17 ustaw stosownie do wymagań Władzy.

Edward Pawłowski, starszy.

Komunikat

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu.

Przyszłe egzaminy w zawodzie graficznym odbędą się w sobotę, 5 października b. r. w Toruniu.

Uczniowie, którzy do dnia tego naukę ukończą, powinni się zgłosić do sekretarjatu Korporacji w Toruniu, przy ul. Konopnickiej 25, najpóźniej do dnia 25 września b. r. Należy nadesłać następujące papiery:

1. Własnoręcznie napisany wniosek o dopuszczenie do egzaminu.
2. Własnoręcznie napisany krótki życiorys.
3. Poświadczenie ukończenia nauki.
4. Świadectwo ukończenia szkoły dokształcającej.
5. Ugoda.

Przed egzaminem należy uiścić 25,— zł do kasy Korporacji na konto P. K. O. Nr. 211.053.

T. Szutkowski, sekretarz.

Ś. p.

Kazimierz Świerkowski

właściciel Wielkopolskiej Fabryki Wyrobów Papierowych w Pleszewie, członek Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie, b. prezes Związku Fabrykantów Torebek i Wyrobów Papierowych

zmarł w Pleszewie, dnia 24 sierpnia 1929 r.



S. p. Zmarły urodził się dnia 20 lutego 1874 r. w Osiecznie, uczęszczał do gimnazjum w Lesznie, poczem praktykował od 1892 r. w zaszczytnie znanej naówczas firmie Antoni Rose w Poznaniu, a następnie przez długi szereg lat przebywał w Niemczech. Wróciwszy do kraju osiadł w Pleszewie i założył tam do spółki z p. Fr. K. Ziółkowskim, obecnym dyrektorem Drukarni i Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu, przedsiębiorstwo, które w r. 1911 przejął na wyłączną swoją własność, rozszerzając je z czasem, dzięki swoim zdolnościom fachowym i wyrobionej rutynie kupieckiej, do bardzo poważnych rozmiarów. S. p. Zmarły był bardzo dzielnym i zabiegliwym przemysłowcem, to też dzięki mrówczej i wytrwałej pracy postawił przedsiębiorstwo swoje w stosunkowo krótkim czasie na wysokim poziomie gospodarczym. Przedsiębiorstwo rozwijające się dzięki zabiegom Zmarłego, było największem tego rodzaju z fabrykacji torebek i opakowań w kraju. Wyraz uznania dla swej pracy znajduje Zmarły na Wystawach Przemysłowych uzyskując medale i oznaczenia za wyroby swego przedsiębiorstwa.

Z natury skromnego i cichego usposobienia śp. Swierkowski w życiu społecznem żywszego udziału wprawdzie nie brał, ale ofiarną pracą i szlachetnemi zaletami charakteru zjednał sobie powszechny szacunek i poważanie. To też pamięć o Nim na długo pozostanie w pamięci u wszystkich, którzy Go znali. R. i p.

Nad czem czuwać należy przy drukach familijnych.

Wobec tak zwanych druków „familijnych" tak zecer jako też korektor baczną uwagę kierować powinni na sposób pisania nazwisk osobistych i nazw miejscowości. Niestety właśnie nazwiska osobiste i nazwy miejscowości bywają częstokrotnie niewyraźnie pisywane, a gdy podczas umowy o wykonanie zlecenia na rzeczone druki administracja druków na ten szczegół nie zwróci koniecznej uwagi, wówczas zecer znajduje się często w kłopotliwem położeniu i częstokrotnie nasuwają mu się pewne wątpliwości, czy napis nazwiska względnie nazwy nie jest czasem mylny.

Jeżeli w takich wypadkach, o których wyżej mowa, można sobie pomóc przez posłanie klientowi korekty, to mimo to powstaje przerwa w pracy, powodująca stratę czasu. Często zdarza się, że korekty wogóle posłać do przejrzenia nie można zleceniodawcy, wskutek czego zecer składa zazwyczaj według własnego uznania, a drukarz drukuje, nie przypuszczając, że w zestawie zachodzi fatalny błąd. Zresztą tenor druku mało go co obchodzi, przecież odpowiedzialni są za to zecer i korektor, a ci pomylić się mogą z winy niewyraźnego pisma zleceniodaawcy danego druku.

Często też wyrazistość daty i innych napisanych w zleceniu liczb pozostawia wiele do życzenia. Temu wszystkiemu zapobiec można bardzo łatwo, jeżeli podczas umowy o wykonanie danego druku administracja przedsiębiorstwą graficznego przyjmując zlecenie przejrzy w obecności klienta i zbada dany manuskrypt i upewni się, czy nie zachodzi jakakolwiek pomyłka pisowni.

Czytanie korekty i rewizja wykonana w zakładzie drukarskim powinny być bardzo staranne i pieczołowicie traktowane; czytanie wzajemne, zecera i korektora, szczególnie się zaleca.

Uwzględnić mianowicie należy, że do tak zwanych druków familijnych używa się zazwyczaj przednich, a więc kosztownych papierów, stąd druk makulaturowy połączony jest zawsze z dotkliwą stratą i stąd powstają w oficynach przykre dąsy i kwasy, nieraz nawet ostre zatargi pomiędzy administracją a zecernią.

Pierwsza drukarnia w Ameryce.

W broszurze „La imprenta en Mexiko, 1923“ wyczytać można co następuje:

Na chwałę Meksyku i tych mężów, którzy nam ze starego świata przynieśli swą kulturę, swą mowę i podstawę narodowości współczesnej republiki, wspominamy z dumą, że starożytny gród Tenoxtitlan, dzisiejsza stolica meksykańska, była pierwszem miastem nowego świata, do którego zawitała sztuka drukarska. Już sto lat prędzej, aniżeli do głównego miasta kolonij angielskich, które stanowią Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, posiadał Meksyk pierwszą drukarnię. Znani historycy stwierdzili, że w połowie 1537 roku nastała pierwsza drukarnia wskutek zapomogi wicekróla Don Antonio de Mendoza do Meksyku. Sprowadzenie drukarni spowodowane zostało ożywionymi stosunkami handlowymi z Hiszpanją oraz na wniosek misjonarza Juan de Zumàrraga i drukarza Jana Crombergera, który w owym czasie osiedlił się w Sewilli i tam już kilka dzieł w językach hiszpańskim i meksykańskim wydrukował. Pierwsze nadeszłe do Meksyku książki zawierały opowieści religijne dla tubylczej ludności zamieszkującej Nową Hiszpanję, które drukowane były w Amsterdamie i Sewilli przez Jana Crombergera. Pierwsze w Meksyku drukowane dzieła przeznaczone były na upowszechnienie religji chrześcijańskiej i mowy hiszpańskiej pomiędzy tubylcami. Jan Cromberger posiadał aż do 1557 monopol na druk książek.

Niebawem po nastaniu sztuki drukarskiej do Meksyku miała ona do walczenia z nader przykremi przeciwieństwami, mianowicie z brakiem papieru. Po zaledwie jednorocznem istnieniu drukarni czuł się krzewiciel kultury i opiekun Crombergera, misjonarz Juan de Zumàrraga spowodowany do wystosowania na ręce Karola V, ówczesnego króla hiszpańskiego i cesarza niemieckiego, listu treści następującej: „Z powodu drożyzny papieru drukarnia niebardzo się rozwija. Zestaw wielu dzieł jest dokonany, inne znów do druku przygotowane.“ Gdy się te słowa pierwszego arcybiskupa meksykańskiego z roku 1538 słyszy, wówczas trzeba przyznać, że i my (Meksykańczycy) z tego samego powodu nie możemy się rozwinąć. Te same powody, które misjonarz Zumàrraga w 16. stuleciu przedstawił, powodują obecnie wielu drukarzy, że się przenoszą do innych, po hiszpańsku mówiących krain. I to dzieje się właśnie w tym kraju, w którym stała kolebka drukarstwa Nowego świata.“

Bezczelność!

Wychodzi tu w Poznaniu od jakichś dwóch lat „Rynek Papierniczy“. Pismo to o tyle tylko nas zajmuje, że stale żywi się naszym materjałem, czyli „pożycza sobie“ nasze artykuły. Pisaliśmy o tem już w roku 1927 pod nagłówkiem „Ułatwiona redakcja“, w którym to artykule wykazaliśmy jak redakcja „Rynku Papierniczego“ doskonale umie pisać — nożycami. „Pożyczanie“ to doszło wówczas tak daleko że redaktor „R. P.“ przywłaszczył sobie jeden z naszych artykułów, podpisując go swoim pseudonimem. Na protest nasz w tym przypadku wydawca „R. P.“ nie zareagował, choć było to przecież już coś innego, jak zwykły przedruk. Przestaliśmy się wreszcie zajmować „Rynkiem Papierniczym“, który po dziś dzień zapełnia łamy swoje w dużej części nadal naszym materjałem, bo uważaliśmy, że najwidoczniej redakcja „R. P.“ jest zbyt uboga umysłowo, aby mogła wydawać pismo zawodowe bez pomocy nożyc.

Jednak na co sobie pozwolił „Rynek Papierniczy“ w ostatnim swoim numerze, to już przechodzi granice

---

BARBARA BOGUSŁAWSKA. 9)

Cech drukarzy w Krakowie w XVII i XVIII wieku.

Drugiem, poważniejszem źródłem dochodowem cechu były opłaty. Pierwsze opłaty pochodzą niomal od początku istnienia cechu, gdyż wzmiankę o nich znajdujemy w Punktach Pierwszych. „Każdy wyzwoleniec po wyternowaniu jat chłopięcych zostając towarzyszem płacił 10 zł“, druga opłata dotyczy towarzyszy przychodniowych, taki „adwena“, z inszych kraiów“ jeżeli pracował cztery tygodnie, musiał dać do skrzynki cechowej 10 zł.

Te same dwie opłaty są zachowane w przywileju z 1691 roku.

Przy ukształtowaniu się nowych stosunków w cechu, w celu utworzenia różnicy między towarzyszami, którzy są do przywilejów świeżo przypuszczeni, a postulowanemi towarzyszami, wymyślono szereg opłat, którym należało zadość uczynić, aby zyskać wszystkie prawa Towarzysza Kunsztu Drukarskiego. Opłaty te jednak były bądź składanet w naturze, jak wosk na świece, bądź ze zgóry określonem przeznaczeniem. Niektóre z nich odnosiły się do otrzymania miejsca w kongregacji, musiał je więc przy wyznaczeniu mu ich przez Towarzyszy Starszych opłacić i Pół-Towarzysz i Towarzysz. Półtowarzysz, dając dwa funty wosku, a towarzysz miał do wyboru albo dać grzywny (18 groszy) albo urządzić poczęstunek.

Prawo obieralności na urząd dostawało się po opłaceniu trzech grzywien na poczęstowanie, a prawo zapisywania chłopców po daniu 4 grzywien na świece kongregacji i dwóch grzywien na ołtarz Św. Jana Kantego. Oprócz tych była opłata jednej grzywny przy zdawaniu młodszeństwa albo dwóch grzywien, jeżeli się je „mijało“.

Opłaty były wciągane do książek rachunkowych pod odpowiedniemi pozycjami. Więc opłaty za wyzwoliny, zwane inaczej wkupnem, „Igressem lub Introitem“ po uwolnieniu od usług „chłopięcych“, z zapisu chłopca i t. d.

W rzeczywistości wysokość opłat ulegała widocznie zmianie, co nie było zaznaczane w statutach. Składki na Suchedni były pobierane nie jak było postanowione w wysokości groszy 13 ale 15. Przy zapisie chłopca pobieraną była nigdzie nie przewidziana opłata 20 zł, wysokość postulatu wynosiła złotych 50.

Stosunkowo dość znaczną sumę stanowiły kary, które opłacali towarzysze za różne przewinienia. Nie znalazłem ich jednak nigdzie zaksięgowanych.

Jeżeli chodzi o rozchody cechu, to na ich podstawie możemy odtworzyć sobie mniej więcej czynności cechu.

Znaczna część wydatków z kasy cechowej związana była z obowiązkami kościelnemi, cech opłacał Msze Suchedniowe, Msze żałobne za spokój dusz w Czyśćcu cierpiących, wynagradzał dzwonników i śpiewakcw biorących udział w nabożeństwie. Dużą dość pozycję stanowiły świece na ołtarze i pochodnie podczas procesji.

Następną kategorją były poczęstunki, czasami przy mniejszych okazjach, jak przy przyjmowaniu wędrownego towarzysza, i przed sesją. Wydatek był niewielki, ale zdarzały się okoliczności, gdzie cech musiał wystąpić, jak np. w 1691 roku przy oblewaniu Przywileju Generalnego, i to pociągało za sobą znaczne koszty. Łączyły się te wydatki z reprezentacyjnemi: na przywitanie lub na kolędę dla IMCI X. Rektora.

najelementarniejszego pojęcia jakiej takiej przyzwoitości dziennikarskiej i bez napiętnowania pozostawić tego nie możemy. Otóż „R. P." przedrukowawszy znowu jakieś kilkaset wierszy naszego materjału, podaje na pierwszej stronie prospekt ogłoszeniowy na numer, który chce wydać z okazji Pierwszego Kongresu Przemysłu Graficznego. Nie byłoby w tem oczywiście nic złego, tylko — że prospekt ten jest żywą przeróbką prospektu naszego — wydanego w tej samej sprawie i który dziś umieszczamy na drugiej stronie naszego „Przeglądu", o czem prosimy się przekonać. Widać z tego, że redaktorzy „Rynku Papierniczego" nawet prospektu reklamowego samodzielnie opracować nie są zdolni. Smutny ten fakt stwierdzamy niniejszem. W prospekcie samym twierdzi wydawnictwo „Rynku Papierniczego", że jest pierwszym i najstarszym niezależnym organem fachowym i propagandowym dla przemysłu graficznego w Polsce! Hola! panie wydawco „Rynku Papierniczego"! A „Przegląd Graficzny" co? Pismo nasze święcić będzie 1-go października rb. 10-lecie swego istnienia, a „R. P." twierdzi kłamliwie, że on jest najstarszem pismem graficznem w Polsce, kiedy istnieje dopiero dwa i pół roku? Nie zmienia tego bynajmniej słowo „niezależnym", którem operuje wydawnictwo „R. P." — Przypuszczać nawet można, że tak, jak nie umiało „skleić" własnego oryginalnego prospektu, tylko musiało się zapożyczyć u nas, tak i tego słowa należycie nie rozumie. Bo prosimy posłuchać: nasz „Przegląd" zaczął wychodzić w roku 1919 jako prywatne wydawnictwo „Drukarni Polskiej" w Poznaniu, dzisiaj jest naczelnym i jedynym urzędowym organem Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego na całą Polskę! Czy to nie więcej i niezależniejsze, jak niby ta niezależność „Rynku Papierniczego"? Tylko zazdrość, że sam nie jest tym organem związkowym, każe wydawcy „R. P." blagować swą niezależnością.

Możeby „Rynek Papierniczy" przedrukował i ten artykulik, zawsze miałby znowu kilka wierszy zestawu na zapchanie swojej zachłanności pod względem cudzego materjału dziennikarskiego...

Redakcja „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego".

Z chwili bieżącej

Przyznanie przez sąd odszkodowania za konfiskatę wydawnictwu „Gazety Warszawskiej". Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrzył sprawę powodową „Gazety Warszawskiej", której rzecznik adwokat występował o przysądzenie na korzyść wydawnictwa od Skarbu Państwa sumy 2.929,88 zł, jako sumy, stanowiącej szkody z powodu konfiskaty 7 numerów „Gazety Warszawskiej", których konfiskata została później przez Sąd Okręgowy uchylona. Prokurator żądał uchylenia powództwa, lecz sąd stanął na stanowisku, że szkody i straty wydawnictwa zostały w zupełności rachunkami i zeznaniami świadków udowodnione, wobec czego na mocy odnośnego dekretu w sprawach prasowych powództwo w całej rozciągłości przyznano.

Międzynarodowa wystawa plakatów w Monachjum, urządzona staraniem Niemiec i miasta Monachjum, otwartą została w dniu 14 sierpnia i potrwa do 14 września r. b.

Otwarcie bibljoteki w Lowanjum. Zniszczona podczas wojny światowej przez Niemców słynna bibljoteka uniwersytecka w Lowanjum (Louvain) została ponownie otwartą. Z różnych krajów nadesłane książki, dary poszczególnych krajów, są już uporządkowane i skatalogowane. Anglja nadesłała 55 000, Francja 33 000 tomów, a Polska przesłała trzy partje rzadkich dzieł. Niemcy zwrócić musiały z łupu wojennego 300 000 tomów, w tem około 300 manuskryptów pergaminowych z piętnastego

---

Pozostałe wydatki odnoszą się do kosztów kancelaryjnych, na opalanie izby, na papier do pisania, oraz na koszty związane z akcją samopomocową cechu.

Akcja samopomocowa cechu była dwojakiego rodzaju. Przedewszystkiem więc przychodził cech z pomocą pieniężną swoim członkom, znajdującym się z jakichś przyczyn w gorszych warunkach materjalnych, udzielano pożyczek, w czasie choroby mógł otrzymać towarzysz zapomogę pieniężną. W razie śmierci któregoś z członków cech zajmował się pogrzebem, ponosił wszystkie związane z nim koszty, a wdowie i pozostałym dzieciom zapewniał na pewien czas utrzymanie. Oprócz udzielania tych bezpośrednich zapomóg cech wedle możności ułatwiał ponoszenie kosztów związanych z samą organizacją cechu, to znaczy, niet wymagał bezwarunkowo wnoszenia opłat jednorazowo. Aby umożliwić opłacanie ich wszystkim i uniknąć sporów zachodzących na tem tle, nat kongregacji w dniu 16 marca 1721 roku przy rozstrzyganiu sprawy niejakiego PawłaGotezowskiego, który postulatu nie opłacił, postanowiono dla niego i dla innych „aby od tego Dnia y Roku (iako wyżej) każdy podnastępujący, który do postulatu należy, iak tu w Krakowie terminuiący lako tesz i wędrowny będzie powinien dawać po gr. 15 do skarbony cotydzień bez żadnej wymówki i dotąd to ma dawać póki pomienionemu postulatowi zadosyć nie uczyni". Czas zadośćuczynienia opłatom mógł być także odwleczony, lub też rozłożony na raty jak np. Postulat w niżej podanem zobowiązaniu z roku 1767.

„My niżej na podpisie wyrażeni daiemy tę naszą assekurację sławetnej kongr. krak. Druk. iż mamy wypłacić resztę postulatu każdy z nas po zł. 20, które to pieniądze na rat dwie się deklarujemy wypłacić to iest na Św. Trójcę po zł. 10, n aŚw. Mateusza także po zł. 10. A w niedotrzymaniu tey assekuracyi od nas podpisaney powinniśmy in duplo to iest każdy po zł. 20. Co dla lepszey wagi rękami własnemi przy prezencyi M. X. Ambrożewicza podpisaliśmy". Dabl. Anno Dom 1767 Die 5 Aprilis.

Ważną czynnością cechu były odbywające się na kongregacjach sądy.

Jeżli chodzi o sądownictwo, to cech drukarzy różni się się wybitnie od innych cechów rzemieślniczych. Różnica ta polegała na innej najwyższej instancji. Cechy rzemieślnicze podlegały w ogólności Sądom Grodzkim i były azleżne w zupełności od władz municypalnych. Cech drukarzy krakowskich zaś zaczął właściwie swe istnienie oddając się w opiekę władzy akademickiej miasta Krakowa, ówczesnemu Rektorowi. Dla tego też uzyskują Towarzysze Sztuki Drukarskiej w roku 1675 przywilej, potwierdzony następnie przez Augusta II, na mocy którego są wolni od Sądów Miejskich i Grodzkich, a podlegają Sądom Rektorów Akademji Krakowskiej, „iako swego przyzwoitego sędziego y ordynarjusza".

Sąd ten był tylko apelacyjnym, gdyż sprawa musiała być najpierw rozpatrzona przez kongregację, a dopiero gdy tu się „sprawiedliwości zadość nie stanie", wolno było otrzymawszy pozwolenie od cechu, tak zwaną „wolną apelację" udać się ze skargą do Rektora. Zachodziły jednak wypadki, że w sprawach większej wagi udawano się wprost do niego. W roku 1698 towarzysze pracujący u drukarza krakowskiego IMCi Cezarego wnoszą wprost skargę na zwierzchnika, iż nie szanuje przywilei cechu, sam sobie na towarzyszach wymierza sprawiedliwość i chce ich zamykać do ratusza.

(Dokończenie nastąpi.)

i szesnastego, a jeden z jedenastego wieku oraz jako dalsze odszkodowanie wypłacić musiały cztery miljony marek niemieckich na zakup dzieł dla rzeczonej bibljoteki uniwersyteckiej. Japonja zebrała i nadesłała na odbudowę bibljoteki 200 000 jenów, czyli 20 000 funtów szterlingów, a pozatem napłynęły różne dary od osób prywatnych, jak od Miss Minn z Bostonu i innych.

Nowe banknoty w Ameryce. Nowe pieniądze papierowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zapowiedziane od kilku miesięcy, a których wydrukowano dotychczas 912 miljonów sztuk, ukazały się w Ameryce w obiegu. Nowe banknoty dolarowe mają o trzecią część mniejszy format od dotychczasowych; za pomocą tej przemiany rząd amerykański spodziewa się rocznie 1½ miljona dolarów zaoszczędzić na druku, papierze i kosztach przechowywania. Nominalna wartość poszczególnych banknotów wynosi od 1 do 10 000 dolarów, atoli na razie puszczone zostały w obieg tylko wartości do 20 dolarów włącznie. Bank amerykański „Federal Reservebank New Jork" wydał 20 miljonów dolarów wagi 5 tonn na podział bankom przy ulicy Wallstreet. Rząd amerykański sądzi, że w przeciągu czterech miesięcy zdoła stare banknoty wycofać z obiegu; dalej sądzi, że kilkaset miljonów dolarów na tem zarobi, ponieważ bardzo wiele dotychczasowych banknotów nie będzie celem zamiany prezentowanych, gdyż albo zniszczało wiele, albo przechowywane są w pończochach ciułaczy europejskich.

Niezwykłe dzieło. Nakładem międzynarodowego związku robotniczego w Amsterdamie ukazała się w tych dniach broszura, która zdolna jest wywołać potężne wrażenie. Tytuł dzieła brzmi: „Nigdy więcej wojny", a treść jej składa się z około pięćdziesiąt stronicowych fotografij poległych i rozszarpanych żołnierzy podczas wojny światowej. Ryciny te wywołują wrażenie nader wzruszające, których widok nie zaleca się ludziom o delikatnych nerwach, natomiast tym, którzy posiadają silne nerwy i pogłębić chcą pojęcie swe o całej grozie wojennej. Objaśniający, z polotem napisany tekst rzeczonego dzieła, drukowany jest w sześciu językach.

Stowarzyszenie niemieckich właścicieli zakładów graficznych zawiązało się niedawno temu w Berlinie. Przewodniczącym stowarzyszenia jest Fritz Fiedler w Berlinie, S. W. 61, ulica Barutherstr. 15. Celem tego stowarzyszenia jest doskonalenie przemysłu drukarskiego pod względem gospodarczym, technicznym i socjalnym, a przedewszystkiem czuwanie nad interesami mniejszych i średnich zakładów graficznych za pomocą:

a) ścisłego, osobistego łączenia właścicieli drukarń i potęgowania koleżeństwa zawodowego;

b) stosowania środków w celu ustalenia cen za druki, ażeby zachować i spotęgować rentabilizację oficyn drukarskich;

c) wspólnych zabiegów o tańszy zakup;

d) zwalczania zniżki cen za druki nieuczciwej konkurencji, i zawodowo obcego, drukarstwu szkodliwego handlu;

e) użycia środków ochronnych wobec poławiaczy ofert, notorycznych obniżycieli cen za płody drukarskie i wobec niedbałych dłużników;

f) wspólne stosowanie reklamy w celu spotęgowania zapotrzebowań druków;

g) wpływanie na ukształtowanie wszystkich, przemysł drukarski obchodzących publicznych i wewnętrznych umów.

Rzeczone stowarzyszenie zyskało wielu członków nietylko w Berlinie, lecz i na prowincji.

Trzy tygodnie więzienia za jeden egzemplarz gazety. Szofer H. w Landsberg nad Wartą, w Niemczech, zdarł ze skrzynki gazetowej egzemplarz wydawnictwa „Neumärkisches Volksblatt" i rzucił go na ulicę. Za to skazał go miejscowy sąd karny na trzy tygodnie więzienia.

Przedłużenie ochrony praw autorskich w Austrji. Pod uchwałę parlamentu austrjackiego, jak z Wiednia donoszą, przedłożonym zostanie niebawem projekt nowej ustawy w przedmiocie przedłużenia ochrony praw autorskich z 30 na 50 lat. Równocześnie rząd austrjacki stara się nakłonić rząd niemiecki, ażeby to samo w Niemczech postanowił.

Przedłużenia ochrony praw autorskich w Austrji domagają się autorzy i literaci dramatyczni oraz artyści. Chcą oni połowę tantjem pochodzących z przedłużenia praw autorskich na 50 lat stawić do dyspozycji rządowi austrjackiemu na zasilenie funduszu na pomoc dla ubogich literatów i artystów.

Podwójny alfabet w Turcji. Turecki minister oświaty wydał odezwę protestującą, zwracającą się przeciwko dalszemu używaniu arabskich liter w tureckiej korespondencji prywatnej. Minister oświaty zaznaczył w swej odezwie, że każdy mieszkaniec Turcji obowiązany jest posługiwać się nowym tureckim alfabetem, a korespondencja prywatna powinna być również załatwianą pismem łacińskiem. Dalsze pisywanie listów, prywatnych dokumentów oraz książek literami arabskiemi w każdym razie jest zakazane i narodu tureckiego niegodne.

Prefekci poszczególnych wilajetów, członkowie krajowej komisji naukowej oraz nauczyciele otrzymali nakaz, ażeby rozporządzenie wydane w przedmiocie, o którym mowa, zostało ściśle, pod rygorem kary, wykonane

Niewątpliwie atoli ten urzędowy protest turecki jest dowodem, że w Turcji używane bywają dwa rodzaje pisma i że przeważająca część narodu, mianowicie starsi wiekiem mieszkańcy wsi wcale nie myślą zaniechać pisma arabskiego i pisać po łacińsku.

Była posiadłość Szekspira na przetargu. Posiadłość ziemska Welcombe w Anglji, położona pod Stratford-on-Avon, wystawioną została jako spuścizna zmarłego właściciela tejże posiadłości sir George Trevelyana na przetarg publiczny. Posiadłość ta wspominana jest za dawnych lat często w żurnalach sekretarza miejskiego Tomasza Greene jako własność ziemska Szekspira z wzmianką, że Szekspir zalegał z płaceniem podatków. Amerykańskie stowarzyszenia wielbicieli dzieł Szekspira usilnie zabiegają o kupno tego gruntu, który chcą nabyć za pieniądze z uzbieranego przez siebie funduszu, z którego naprzód chcą pokryć koszty budowy teatru narodowego.

Pożar w norweskiej fabryce papieru. Pożar powstały we fabryce papieru Hofsfos pod Hönefos w Norwegji, w suszarce maszyny papierniczej wyrządził na 30 000 koron norweskich straty.

Zgon poety lapońskiego. Z Kopenhagi donoszą o śmierci lapońskiego poety Matti Aikio. Zmarł w stolicy Norwegji, w Oslo, licząc lat 57, gdzie zamieszkiwał od lat wielu.

Aiko, który dopiero, gdy licząc lat 18, wstąpił do seminarjum w Tramsö, zaczął się uczyć języka norweskiego, jest pierwszym po norwesku piszącym literatem lapońskiej rasy. W literaturze skandynawskiej wsławił się szczególnie szeregiem powieści, opartych na tle życia Lapończyków w namiotach i pustych ziemic Finmarkji. Najbardziej upowszechniły się w literaturze skandynawskiej jego nowele „Kong Akap", „Listy ze strefy polarnej" i „Syn hebrejczyka", w których opisuje własne przeżycia jako obcy wśród swych krajowców, Lapończyków.

Poważne bankructwo wydawnictwa gazety niemieckiej. Pod koniec ubiegłego lipca zawieszone zostało wydawnictwo gazety „A. Z. am Abend" w Monachjum, ze względów finansowych. Starania o zgromadzenie nowych kapitałów w celu podtrzymania wydawnictwa spełzły na niczem. Oficjaliści, którym pensji nie wypłacono, zamierzają stawić wniosek o ogłoszenie przez sąd upadłości wydawnictwa. Gazeta rzeczona była zrazu organem niemieckiego stronnictwa demokratycznego, następnie niemieckiej partji gospodarczej i niemieckiej partji ludowej. Przed kilku miesiącami wydawnictwo uchwaliło powiększenie kapitału o 250 000 marek, jednakże na ten cel wpłacono tylko 100 000 marek, które po części zużyto na pokrycie dawniejszych zobowiązań. Pozatem urząd podatkowy zażądał podatek od powiększenia kapitału akcyjnego za całe zgłoszone 250 000 marek, co sytuację rzeczonego przedsiębiorstwa wydawniczego jeszcze bardziej utrudniło.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Z przemysłu papierniczego w Austrji.

Chociaż austrjacki przemysł papierniczy na razie posiada wystarczającą ilość zleceń na dostawę, to jednakże położenie nie przedstawia się tak świetnie, jak się wielu papiernikom wydaje, ponieważ wywóz produkcji papierniczej, na który austrjacki przemysł jest skazany, staje się coraz trudniejszym. Austrja stara się własny przemysł papierniczy chronić przed dowozem papierów zagranicznych za pomocą wysokich stawek celnych, a pozatem usiłuje spotęgować krajową produkcję papieru na eksport zagraniczny, w czem jej dotkliwie przeszkadza konkurencja skandynawska i czechosłowacka.

Skandynawskie fabryki papieru są o tyle w korzystniejszem położeniu, że mogą korzystać z tańszego przewozu drogą wodną. Czechosłowacki przemysł papierniczy natomiast płaci eksportującym fabrykom premje wywozowe; fundusz na płacenie tych premij został zebrany z datków za sprzedane w kraju ilości papieru.

W Austrji płacenie premij wywozowych nie jest możliwe, ponieważ około 70 procent produkcji papierniczej musi być sprzedaną zagranicy, gdy w Czechosłowacji tylko 15 do 20 procent. Jeżeli doliczy się wysokie opłaty za przewóz kolejowy, wzrastającą cenę za drewno podatne na przemiał, wzmagające się ciężary na opiekę społeczną z powodu obowiązującego ubezpieczenia robotników na starość i niemoc i wyższe wymagania płacy przez robotników wskutek drożyzny, to widocznem jest, że położenie austrjackich przemysłowców papierniczych nie jest zbyt różowe.

Z przemysłu papierniczego w Finlandji.

Finlandzki przemysł papierniczy w roku ubiegłym nie spotęgował swej produkcji przez zbudowanie nowych lub rozbudowę istniejących fabryk papieru. Stało się to, jak donoszą, ze względu na znaczne spotęgowanie się konkurencji kanadyjskiego i północno-amerykańskiego przemysłu papierniczego, który w 1928 roku swą produkcję przez znaczną rozbudowę swych zakładów powiększył o około miljon tonn. Również w wielu krajach europejskich także zmodernizowano względnie powiększono wytwórnie papiernicze, co wpłynęło oczywiście na wzrost produkcji papierniczej.

Finlandzki przemysł papierniczy w roku ubiegłym naogół cieszył się normalnymi warunkami pracy i spotęgował swą produkcję z 282,000 tonn w 1927 roku na 350,000 tonn w roku 1928. Ogólny obrót zjednoczonych finlandzkich fabryk papierniczych przedstawiał w 1928 roku wartość 367 miljonów marek finlandzkich, czyli około 30 miljonów więcej, aniżeli w 1927 roku. Mniej jak zwykle korzystnym był zbyt papieru gazetowego, którego produkcja właśnie w Ameryce znacznie się wzmogła, nie zostając wyrównaną odpowiedniem spotęgowaniem konsumcji papieru gazetowego. Ceny za papier gazetowy ujawniały stąd tendencję zniżkową.

Pod tym względem interesującemi są statystyczne podania czasopisma amerykańskiego „Pulp and Paper Magazine“, które roczną konsumcję papieru gazetowego na całej kuli ziemskiej oblicza na 6,5 miljonów tonn. Z tej ilości przypada na Amerykę Północną największa część tak pod względem konsumcji jak produkcji papieru gazetowego. Na poszczególne kraje przypadły w roku ubiegłym następujące ilości produkcji papieru gazetowego (w tonnach po 2,000 funtów angielskich): Kanada 2,381,102, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 1,414,952, Anglję 620,000, Niemcy 580,000, Szwecję 240,000, Japonję 240,000, Nowofundlandję 230,745, Finlandję 210,000, Norwegję 190,000 i Francję 120,000 tonn angielskich.

Na kraje zwyż wymienione przypada zdaniem zwyż wymienionego amerykańskiego czasopisma papierniczego przeszło 90, na kraje w statystyce nie wymienione, jak Polska i inne, reszta światowej produkcji papieru gazetowego.

Notatki

Dzień książki w Niemczech. Koła księgarskie w Lipsku, jak donoszą, zamierzają wznowić dzień książki w roku przyszłym również w dniu urodzin Goethego.

Amerykańskie maszyny do pisania w Rosji sowieckiej. Z Nowego Jorku donoszą, że pomiędzy przedstawicielami Rosji sowieckiej a amerykańską fabryką maszyn do pisania Remingtona toczyły się umowy w przedmiocie fabrykacji rzeczonych maszyn w Rosji. Przedstawiciele Rosji oświadczyli w imieniu swego rządu gotowość udzielenia zakładom Remingtona koncesji, jeżeli w Rosji urządzą fabrykę wspomnianych maszyn nakładem dwóch miljonów rubli. Zakłady Remingtona zamierzają nietylko maszyny do pisania, lecz również przybory do tychże fabrykować w Rosji.

Podobne umowy mieli przedstawiciele Rosji również z dyrekcją fabryki maszyn do pisania Underwood. Przedstawiciele fabryk amerykańskich przybyli w dniu 14 lipca r. b. do Moskwy, pomiędzy nimi Mc. Mewrdon, zastępca firmy Underwood; Klarkson, zastępca firmy Remington; jakoteż Wilson, przedstawiciel wielkiego przedsiębiorstwa urządzeń biurowych.

Rynek światowy papieru gazetowego. Położenie światowego rynku papieru gazetowego, jak podaje dyrektor przedsiębiorstwa „Norsk Avispapir Kompani“ w norweskiem czasopiśmie finansowem „Formand“, p. Olsen, w ostatnich sześciu miesiącach znacznie się polepszyło. Ceny za papier gazetowy na 1929 rok wynoszą 55,20 dolarów (za tonnę po 2,000 angielskich funtów). Produkcję kanadyjską zredukowano na 75 procent jej zdolności wytwórczej. Ta zmiana wpłynęła korzystnie na położenie rynku europejskiego. Konsumcja w Europie, mianowicie w Anglji, stale się wzmaga. To samo wykazują doniesienia z północnej i południowej Ameryki za pierwsze cztery miesiące roku bieżącego. Również widoki na 1930 rok uważa się za korzystne; oczekuje się za dostawy w 1930 roku wyższe ceny jak obecnie.

Fabryki papieru gazetowego w Norwegji po swem zjednoczeniu się w „Norsk Avispapir Kompani“ występują na rynku zbytu solidarnie i unikają stosowanej dotychczas wzajemnej walki rywalizacyjnej.

Dowóz papieru i ołówków w Bułgarji. W przeciwieństwie do innych rodzajów przemysłu, mianowicie węglowego i włókienniczego przemysł papierniczy w Bułgarji dotychczas bardzo powoli się rozwija. Od roku 1921 liczba fabryk papieru wzrosła z trzech na cztery, a fabryk karto-

nażu z 5 na 27. Co się tyczy fabryk kartonażu, to są to niemal wszystkie przedsiębiorstwa niewielkie, które tak samo jak fabryki papieru tylko skromną część krajowego zapotrzebowania pokryć są w stanie. Z tego powodu Bułgarja nie może się obyć bez importu wyrobów zagranicznych. Import papieru wynosił w 1924 roku 9,400 tonn, w 1925 roku 11,650 tonn. w 1926 r. 10,500 tonn, 1927 r. 11,300, a w 1928 roku 13,100 tonn. W tym czasie około 80 procent importowanego do Bułgarji papieru pochodziło z Niemiec. Również dowóz ołówków czarnych i kolorowych ma stale tendencję zwyżkową. W 1924 r. sprowadzono 11,2 tonn ołówków czarnych i 4,2 tonn kolorowych; 1925 r. 18,1 tonn czarnych i 11,5 kolorowych; 1926 r. 14,3 czarnych i 7,5 kolorowych; 1927 r. 16,9 tonn czarnych, a 5,2 kolorowych; 1928 roku 17,7 tonn czarnych, a 10,9 tonn kolorowych ołówków. I pod tym względem pewna część importu pochodziła z Niemiec.

Ponieważ Bułgarja niemal wcale nie posiada własnego przemysłu ołówkarskiego — w kraju tym istnieje tylko mała fabryczka ołówków w Burgas — przeto Bułgarja na dłuższe lata pewnie pozostanie podatnym rynkiem nabywczym tak na papier jak ołówki

Nowa fabryka celulozy w Czechosłowacji. Z Wiednia donoszą, że w Rusi podkarpackiej po stronie czechosłowackiej zamierza się założyć fabrykę celulozy produkowanej z drzewa bukowego. Drewno bukowe bowiem wedle ostatnich donosień wydało w prowukcji celulozy dobre wyniki. Sprawą budowy rzeczonej fabryki celulozy zainteresowane są przedsiębiorstwa: fabryka celulozy w Sillein i zakłady fabryczne Olcedy w Pradze. Układy w przedmiocie budowy fabryki rzeczonej tak dalece postąpiły, że w międzyczasie może już zawarto obowiązującą umowę.

Nowa fabryka worków z papieru. Gazeta niemiecka „Triersche Landes - Ztg." donosi, że w dniu 18 lipca puszczoną została w ruch w Trewirze nowa fabryka międzynarodowego przedsiębiorstwa przemysłu papierniczego fabrykującego worki z papieru; siedziba tego przedsiębiorstwa znajduje się w Berlin - Tempelhofie. W nowej fabryce worków papierowych ustawiono 12 maszyn. Produkcja zajęta jest od razu na pięć miesięcy. Produkcja dzienna obliczona jest na 100 000 worków papierowych. Każda z tych maszyn wyrobić ejst w stanie w ciągu minuty 78 worków.

Personel robotniczy, przeważnie żeński, wynosi około 180 osób. Z razu bywa dziennie 10 000, później ma być 30 000kg. papieru dziennie przerobionych. Przewidziane jest również znaczne powiększenie fabryki.

Podatna masa papierowa ze słomy. Fabryka papieru w Poninkowie, na Ukrainie, sprowadzała z zagranicy 60 do 70 procent zapotrzebowania masy papierowej, a tylko 30 procent swego surowca wyrabiała ze słomy. W ciągu ostatnich dwóch lat udało się ukraińskim laboratorjum doświadczalnym udowodnić, że produkcja masy papierowej jest możliwa, atoli w ostatnich tygodniach dopiero osiągnięto praktyczne rezultaty. Podatność masy papierowej, wyprodukowanej w Ponikowie nie jest gorszą od masy wyrobionej z drewna, natomiast jest o 30 procent tańszą od miazgi drzewnej. Istnieje zamiar, ażeby kilka ukraińskich fabryk papieru zaopatrywać tylko w masę słomkową.

Z filatelistyki

Rozczarowanie dla filatelistów. Z okazji IX kongresu związku pocztowego, który obradował w Londynie, wypuszczony został nowy typ marek pocztowych, które jednak mocno rozczarowały filatelistów. Rysunki czterech typów marek niższej wartości: półpensowych, pensowych, półtorapensowych i 2½ pensowych, uważany jest powszechnie za bardzo ubogi w pomyśle i lichy w wykonaniu. Spodziewano się, że odbity będzie na nich gmach Parlamentu, albo inne jakieś narodowe gmachy reprezentacyjne i dlatego kiedy okazało się, że rysownik nie potrafił zdobyć się na nowy pomysł, zapanowało rozgoryczenie. Jedynym z wypuszczonych specjalnie z okazji kongresu typów marek, godnym polecenia, jest typ marki o wysokiej wartości, bo jednofuntowej, co odpowiada naszym 43 złotym. Rysunek tej jednobarwnej, czarnej marki przedstawia Świętego Jerzego ze smokiem. Głowa króla umieszczona jest w górnym lewym rogu. Oczywiście marki o tak wysokiej wartości są rzadko w obiegu pocztowym, z wyjątkiem rzadkich okazyj przy pewnych przesyłkach linjami powietrznemi, na których opłaty są szczególnie wysokie, albo też tu i owdzie przy ubezpieczonych na wysokie sumy pakietach pocztowych czy paczkach. Marka tego typu wypuszczona została na użytek zbieraczy, a ponieważ obrót nią będzie bardzo ograniczony, większą ona będzie stanowiła rzadkość w postaci używanej, aniżeli nieużywanej. W pierwszej z tych postaci jest ona obecnie zupełnie niemożliwa do nabycia. Natomiast cztery typy nowych marek niższej wartości będą bardzo pospolite. Drugi to już raz wypuszcza brytyjski urząd pocztowy marki okolicznościowe i powtórnie ku niezadowoleniu publiczności, interesującej się filatelistyką. Poraz pierwszy wypuścił on nowe marki z racji wystawy w Wembley w r. 1924 i 1925. Dotyczy to jednak specjalnie brytyjskiego urzędu pocztowego, międzynarodowy bowiem związek pocztowy, istniejący od 1872 roku, wypuścił pierwsze specjalne marki w r. 1920 z racji kongresu w Madrycie, następnie serja takich marek wypuszczona została w Szwecji w 1924 r. również z powodu kongresu.

Wiadomości z firm

„Ostoja", Sp. Akc., Księgarnia i Drukarnia, Poznań. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans na 31 grudnia 1928 r., zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 1 152 364,40 złotych. — Pozycje stanu czynnego: kasa 1 076,86 zł; dłużnicy 156 726,25 zł; banki 2 083,06 zł; towary drukarni 38 379,19 zł; weksle 217,48 zł; maszyny i narzędzia 240 508,97 zł; ruchomości 13 252,56 zł; papiery wartościowe 10 451 zł; nieruchomości 474 578,49 zł; waluty zagraniczne 94,68 zł; weksle protestowane 1 882,44 zł; komisy księgarni 51 858,52 zł; sumy przechodnie 12 224,15 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 270 000 zł; fundusz rezerwowy 54 000 zł; fundusz rezerw specjalnej 383 402,70 zł; fundusz amortyzacyjny 155 917,36 zł; wierzyciele 131 325,99 zł; banki 28 262 zł; akcepty 106 952,95 zł; komisy księgarni 1 756,29 zł; sumy przechodnie 5 825,76 złotych.

Rachunek strat i zysków, a) winien: koszty handlowe 103 909,29 zł; podatki i świadczenia socjalne 30 750,60 zł; robocizna 130 935,83 zł; procenty 6 942,75 zł; waluty zagraniczne 4,68 zł; amortyzacja maszyn i narzędzi 11 952,19 zł; amortyzacja ruchomości 698,70 zł; amortyzacja nieruchomości 18 968,21 złotych; b) ma: zysk na towarach drukarskich 221 608,39 zł; zysk na tow. księgarskich 69 023,47 zł; administracja nieruchomości 15 800,85 złotych. — Czysty zysk wynosił 14 921,35 złotych.

Ogłoszenia: $^1/_1$ strona 100 zł, $^1/_2$ str. 50 zł, $^1/_4$ str. 25 zł, $^1/_8$ str. 12.50 zł, $^1/_{16}$ str. 6.25 zł, $^1/_{32}$ str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.